OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 17 lutego 1924 r. Nr 7.

# LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju za I kw. 1924 r. 600000 Mkp
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 60.000 Mkp.
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

## Dwa bratnie stronnictwa i ich przywódcy.

W szranki bojowe przeciwko PSL wystąpiło i kroczy na czele wrogów PSL „Wyzwolenie", które wszak mieni się również polskiem stronnictwem ludowem.

Walkę z PSL rozpoczęło Wyzwolenie z rozmysłem — celowo, żeby zniszczyć PSL, a głowę Witosa rzucić pod zwycięskie stopy Thugutta.

Skąd ta nienawiść—skąd zemsta—za co?

Za karę, głosi Wyzwolenie, że PSL sprzeniewierzyło się programowi swemu, a Witos zwąchał się z panami, z Chjeną, zdradził chłopów, zdradził ruch ludowy i dopiero pan dyrektor s-ki »Len« Thugutt, prezes „Wyzwolenia« ze swymi filarami Putkiem i Rudzińskim poprowadzi lud do zwycięstwa.

Program PSL każdemu znany.

Celem jego — Polska ludowa.

**Ideologją zaś Polski ludowej — hasłem bojowem i zwycięskiem, kamieniem węgielnym i fundamentem jest pochod ku Polsce mocarstwowej, zbudowanej upartą wolą pracy chłopskiej.**

Niestety nie mają dotąd w Polsce ludzie dobrego sumienia w czynie twardym.

Jest jedna rzecz, która to dobre sumienie zawsze daje: **Komenda gromadzie**.

Bezsprzecznie głównymi, kardynalnymi warunkami zwycięstwa programu ludowego jest **gromada** t. j. **jedność wsi, jedność ruchu ludowego i komenda** — odpowiednie, umiejętne kierownictwo tym ruchem, żeby jak najprędzej w życie program wprowadzić, dopóki bowiem jakikolwiek program nie zacznie się realizować, jest martwym, papierowym.

Któż więc ma objąć komendę nad PSL. Thugutt czy Witos?

O tem decydować mogą kwalifikacje umysłowe, moralne, oraz dotychczasowa działalność i czyny obu przywódców »bratnich« stronnictw. Można być najzacieklejszym przeciwnikiem Witosa, nie można jednak odmówić mu i przyznają mu najwięksi wrogowie, obok wielkich zdolności wrodzonych, poczucie rzeczywistości i gruntowną znajomość prawdziwego **życia wsi i ludu, jego duszy, jego potrzeb i dążeń,** oraz odczucie i zrozumienie historycznego życia Polski, **sumienia historji** naszej, każdy zaś, kto się od sumienia historji oderwał, dziczeje na wyspie bezludnej, **stoi poza narodem.**

Skąd owo zrozumienie ducha dziejów Polski u czło-

---

Inż. roln. T. Dziama.

## Z DANJI.

Z pomocą rządową wyjechałem do Danji, aby poznać rolnictwo duńskie, poznać ten kraj, który dla nas rolników jest czemś wymarzonem. Często mówimy, żeby to u nas hodowla stała tak wysoko, żebyśmy mieli taki dobrobyt w kraju, jak w Danii. Kraj to tem ciekawszy, że to kraj chłopów, gdzie większa własność stanowi mały stosunkowo obszar i gdzie w przyszłości z powodu reformy rolnej też większa własność będzie znikała na korzyść nowych jednostek chłopskich, gospodarstw »Baurów« duńskich.

Polska, to przecież również kraj chłopów i przy przeprowadzanej reformie rolnej tem więcej powinniśmy myśleć o tem, by te silne rolne nasze gospodarstwa stały się jak najsilniejszemi ekonomicznie, żeby produkcja płodów rolnych nie zmniejszała się, żebyśmy mogli wyżywić nasze miasta i przemysłowe okręgi; musimy więc uczyć się od innych. Wychodząc z tego założenia, chcę się z Czytelnikami podzielić memi wrażeniami z Danji.

Danja, to kraj mały, kraj wysp, stolica Danji Kopenhaga na najpiękniejszej wyspie Zelandji, większe wyspy Langeland, Fionja, Laaband (czyta się Lolond) i mniejsze wyspy jak Falster; część Danji, to półwysep jutlandzki (radzę Czytelnikom popatrzeć się na mapę). Po ostatniej wojnie światowej, dzięki takiemu, jak u nas na Śląsku plebiscytowi, odzyskała Danja od Niemiec część księstwa Szleswik i Holsztyn, który to kraj straciła w wojnie z Niemcami i Austrją w r. 1864.

Danja, to kraj mniejszy od dawnej Galicji, o ludności 3,000.000, głównie wyznania protestanckiego. Danja jest królestwem. Główne zatrudnienie ludności — rolnictwo i rybactwo. Kopalń nie mają żadnych, a więc i przemysł mały. Przemysł o charakterze rolniczym, fabryki maszyn rolniczych, przed wojną wielki export maszyn rolniczych do Rosji. Do przemysłu zaliczę mleczarnie parowe, które gęstą siecią pokrywają cały kraj i nieliczne, choć wielkie i nowocześnie urządzone cukrownie.

Rozwój Danji datuje się od lat ośmdziesiątych ubiegłego wieku. Przedtem był to krajik nędzny, chłopi biedni, ziemia nie szczególna, piaski, gliny i ziemie próchni-

wieka, co przecież nie ukończył szkół wyższych, nie zdawał egzaminów. Prawda — nie zdawał egzaminów przed profesorami, ale zdawał przed życiem, które dla niego było uniwersytetem. Oto w tej swojej chłopskiej chałupie przy gościńcu, wśród chudych olszynek biegnącym, miał z jednej strony jałowe, piaszczyste pola Niwki, z drugiej ogromne, żyzne rędzinne ziemie XX. Sanguszków. Długie lata totne piaski Niwki hulały swobodnie niby na jakiej Saharze, bardzo ubogą była ludność tej wsi, dopiero gdy przyszły nawozy sztuczne, gdy nauczyła się siać łubin i tp., piachy przemieniły się w urodzajną glebę, a ta przyniosła jaki taki dobrobyt, owoc oświaty i pracy.

Jednakże mimo najlepszej uprawy do pierwszego tylko stopnia można podnieść wydajność ziemi, a tu ludności przybywa, a ziemi nie, a tam o miedzę takie ogromne obszary przez obcych ludzi administrowane, obcym chleb dające, podczas, gdy swoi muszą wędrować do Prus, czy za ocean.

I oto gotowy pomysł i projekt reformy rolnej, nie jako udaremnienie czy nawet utrudnienie życia dotychczasowym właścicielom, lecz jako umożliwienie życia dzieciom tej samej ziemi, w myśl tej prostej, uznanej przez wszystkie kulturalne społeczeństwa zasady:

Każdemu przystoi miejsce pod słońcem, każdy ma prawo do własnego cienia. Kawałeczek ziemi do pracy i kawałeczek chleba na pokrzepienie, oto wszystko, oto całe żądanie jakie się stawia tym, co cierpią na nadmiar, podczas, gdy inni cierpią skrajny niedostatek i nędzę.

Że Witos ma zrozumienie sumienia historji świadczą słowa jego nie dawno publicznie wyrzeczone, że Polska zaczyna się na pałacu bogacza, a kończy na lepiance nędzarza, jeśli jednak nie ma się skończyć, lecz stać silnem mocarstwem, muszą zginąć lepianki, a stanąć schludne, widne domki ze zdrowego drzewa, czy dobrze wypalonej cegły.

A Thugutt?

Jak samo nazwisko wskazuje, on, czy jego przodkowie przyszli do Polski z obcych stron, przynosząc ze sobą obce bogi, hasła i programy.

Określić jednem słowem zasadniczą różnicę między Witosem a Thuguttem?

Witos—to czyn—mocny, twardy—stąd **dobre sumienie** Witosa.

Thugutt — to doktryna, teorja, która, jak słusznie określa wielki myśliciel niemiecki, Goethe, szarą i czczą jest.

Różnica między Witosem a Thuguttem polega między innemi na tem, że Witos wyszedł **ze wsi**, żeby **razem ze wsią iść ku Polsce ludowej**, Thugutt przyszedł do wsi, żeby tu zaszczepiać swoje mętne, obce i zabójcze dla wsi teorje i dogmaty. Niby ów lekarz, co najpierw królikom wstrzykuje nowe środki lecznicze, by wypróbować ich skuteczność, nim ludziom zacznie zapisywać, Thugutt i jego wyznawcy to samo chcą zrobić z chłopem polskim—stąd **złe sumienie** Thugutta i wszystkie następstwa złego sumienia.

Następstwa **dobrego sumienia** Witosa i polityki Klubu PSL widoczne.

Ruch ludowy **z dzielnicowego** ograniczonego do granic Małopolski, stał się **wszechpolskim ruchem ludowym**—rozszerzył się na Wielkopolskę, Królestwo, przyciągając z Wyzwolenia najbardziej wartościowe siły.

**Z przedmiotu — z rzeczy** — jaką był dotąd stał się lud **podmiotem — osobą — człowiekiem: z najemnika gospodarzem** na własnej ziemi, od niego zależy, żeby Polska stała się tak bogatą, by dla nikogo nie brakło tu pracy i chleba.

A co sprawiło złe sumienie Thugutta? Wyzwolenie było w Królestwie jedynem stronnictwem ludowem, bez konkurencji, socjaliści, których program jest tak zabójczy dla wsi, nie mieli tam nic do gadania.

Ponieważ jednak p. Thugutt i Wyzwolenie lubi eksperymenta socjalistyczne, odstępuje służbę dworską, robotników rolnych i bezrolnych socjalistom, zamożniejszych chłopów p. Thugutt i Wyzwolenie nie uznaje, uważając ich za wyzyskiwaczy i paskarzy, którzy nadają się jedynie do PSL. „Piasta", sobie zostawiają Wyzwoleńcy, jak to niedawno oświadczył w Sejmie poseł Poniatowski, chłopów kilkumorgowych, którzy za mało mają, żeby ze samej roli wyżyć, są w połowie rolnikami, w połowie robotnikami.

W naczelnym organie Wyzwolenia — »Wyzwolenie«, z 23/III ub. r. nr 13, pisze jakiś »wyzwolony« poseł, „w stronnictwie tem, wszystko jest wyzwolone i przesolone, powiem szczerze, że nie mówiłem chłopom: nie głosuj na dwójkę", uważając widocznie, że wszystko jedno, czy będą głosować na dwójkę czy na trójkę (socjaliści).

Osobliwe — przedziwne stronnictwo ludowe, które jest forpocztą socjalizmu na wsi, wyszukuje co wieś dzieli, z gromady, która jest wielkim człowiekiem, chce zrobić trzodę, na pożarcie dla innych wrogich stronnictw przeznaczoną.. Czyż może być większa zbrodnia, jak rozbijać ruch ludowy, a przez to osłabiać i niszczyć go? Czyż tak postępuje stronnictwo — prawdziwie ludowe?

Czyż nie jest to straszna krzywda, wyrządzona sprawie ludowej?

---

czne, ale kwaśne, słowem bieda, bo hodowla stała bardzo nizko. Krowy podobne do naszego czerwonego bydła, nie były dobrze żywione, nie były specjalnie mleczne, ani w mleku nie było specjalnie wielkiego procentu tłuszczu. Cały dobrobyt Danji zaczyna się od podniesienia hodowli bydła.

O tej hodowli chcę Czytelnikom najpierw napisać. Od czegoż tę pracę zaczęto? Zaczęto od odpowiedniego żywienia krów (najważniejsza rzecz), zajęto się łąkami, a więc meljoracją, osuszanie łąk, nawożenie. Co zaś do samej hodowli, założono Związki kontrolne bydła w całym kraju tak, że obecnie w całem państwie nie ma prawie krowy, którąby nie była zapisaną do takiego Związku. Ze Związku przyjeżdża co 20 dni tak zwany inspektor, który bierze próbkę mleka i bada zawartość tłuszczu, równocześnie bada ile krowa daje mleka. Rezultat tego badania przyjmuje się na przeciąg 20 dni, 10 dni przed badaniem i 10 dni po badaniu mleka. Z tych badań oblicza się ile mleka daje krowa rocznie i jego tłustość, ile procent tłuszczu zawiera mleko przeciętnie roczne.

Równocześnie taki Związek podaje jak należy krowę żywić, aby mieć jak najwięcej i to najbardziej tłustego mleka.

Może mnie ktoś z Czytelników zapytać, a na co tyle badania odnośnie do tłuszczu i na to ile ta krowa daje tego mleka, co to z tego będzie?

Otóż i będzie: uważają, która krowa daje najwięcej mleka i tłuszczu w mleku, od tej starają się brać byczki do chowu i znowu tymi bykami pokrywają najlepsze krowy i tak ta praca idzie ciągle naprzód, gorsze krowy usuwają, albo chowają, ale cieląt od nich nie biorą do chowu, tylko idą one na rzeź. Zwracają też uwagę, czy byki pochodzące z dobrych rodzin przelewają dobre cechy na swe potomstwo—o ile nie to i te usuwają. Przez taki więc wybór dochodzą do krów coraz to lepszych: Mam właśnie przed sobą zestawienie, gdzie jedna z bardzo dobrych krów w Danji, własność chłopa, urodzona 28/I 1911 dała w r. 1921/22—6302 kg. mleka o zawartości tłuszczu 4·01 proc, masła z tego mleka 283 kg. A więc widzą czytelnicy, że się do czegoś dochodzi. Krowę tę trzymano mimo wieku ze względu na wielką mleczność i ze względów hodowlanych. D. c. n.

Ma PSL. wrogów rozlicznych, jedni walczą w imię swych przywilejów, drudzy programu.

Skoro utracą przywileje, ustanie powód do walki.

Na gruncie programów można się porozumieć, wybierając z nich wspólne punkty, bo oprócz sprzecznych, są także wspólne interesa każdego polskiego stronnictwa, czy to ósemka czy dwójka. Tym wspólnym punktem, przez który przechodzą krzyżujące się linje programów, czy interesów, (o ile nie są krzywe) to dobro Rzeczypospolitej, przed którem wszystko inne ustąpić musi.

**Jak jednak porozumieć się ze stronnictwem, niby ludowem, które przychodzi rozbić ruch ludowy?**

Na rozbijaczy ruchu ludowego ma doskonałe lekarstwo p. Thugutt, nie jako prezes stronnictwa Wyzwolenia, bo jako taki, sam należy do rozbijaczy; lecz jako dyrektor Spółki „Len polski", która zapewno w yrabia powrozy.

Na rozbijaczy ruchu ludowego, to jedyny skuteczny sposób — wypędzić precz — jak to uczynił Chrystus z kupującymi w świątyni gromiąc: „Dom mój domem modlitwy, wy z niego uczyniliście jaskinię zbójców".

Ruch ludowy musi pozostać w domu ludowym, do którego wstęp mają jedynie ci, dla których ziemi prawo najpierwsze przed innemi prawami i tych, co mają nadzieję, choć dziś źle, to nic, na przyszły rok może będzie lepiej, a nie na przyszły, to na przyszły po przyszłym, ale lepiej być musi — nie śmie przenosić się do karczmy zajezdnej, dostępnej dla wszystkich komiwojażerów i agentów cudzych firm, interesów i spekulacji.

Jan BRODACKI.

# Wyszło szydło z worka.

Klub p. Bryla, Pluty i Pawłowskiego w przeciągu krótkiego czasu dokazał »nadzwyczajnych czynów", które pokazują jego istotne oblicze, jego farbę i wartość. Przedewszystkiem na wzór związku rosyjskich republik — bo taką nazwę dali bolszewicy swemu państwu—klub rzeczony przyjął szumną nazwę „Związku ludowców polskich«.

Na czele tego związku stanął pan Jakób Pawłowski. Ponieważ atoli członkowie klubu nareszcie spostrzegli, że pan Pawłowski ma w głowie huśtawkę, dziś jest 100% Witosowcem, a jutro stu procentowym wrogiem jego — dziś nawołuje do połączenia się z ósemką, jutro do rozbicia tejże, wobec czego podziękowali mu za prezesowstwo i oddali owo panu Andrzejowi Plucie.

Ten nareszcie został prezesem—wprawdzie nie Głównego Urzędu Ziemskiego—jak roił w cichości serca, ale zawsze prezesem Klubu.

Żeby zaś wielki finansista poseł Toczek nie czuł się pokrzywdzonym, został wiceprezesem Klubu, a nadto dwóch innych dostąpiło tego zaszczytu. I ak klub z 13 członków złożony ma aż 3 wiceprezesów, podczas, gdy wielkie kluby mają po jednym, dwóch.

Po ukonstytuowaniu się klubu, przystąpił tenże do pracy i zaraz po zebraniu się Sejmu wsławił się 2 wielkimi czynami, których sława winna rozbrzmiewać po całej Polsce.

Sejm poprzedni uchwalił ustawę o ochronie lokatorów, słuszną w zasadzie, bo gdyby ustawa nie chroniła lokatorów, połowę mieszkańców miast znalazłoby się na bruku, bez dachu nad głową—bardzo jednak niesprawiedliwą co do czynszu, bo tenże wynosi tylko 100 proc. tego co się płaciło przed wojną, licząc 70 mp. za 100 k., czyczyli, kto przed wojną płacił za mieszkanie z 3 pokoi i kuchni 40 czy 50 koron miesięcznie, dziś płaci kilkadziesiąt marek.

Wskutek tego wielu właścicieli realności miejskich — zwłaszcza biedniejszych—jak wdowy, emeryci, robotnicy, nie mając z czego żyć, muszą swe domy sprzedawać — kupują zaś przeważnie żydzi, jako zasobni w gotówkę.

Od czasu panowania tej ustawy niesłychanie wiele domów przeszło w ręce żydowskie — ponadto z braku mieszkań ze wsi nikt w mieście osiedlić się nie może, nie może otworzyć sklepu ani innego interesu—słowem ustawa ta wybitnie wychodzi na korzyść żydów — to też ci są zaciętymi jej obrońcami a przeciwnikami zmiany.

W Komisji prawniczej tłucze się od 2 lat projekt nowej ustawy, wedle ktorego czynsz ma być podwyższony przy 2 pokojach 5 proc. czynszu przedwojennego, licząc korony nie według relacji Grabskiego, za 100 K. 70 mk, lecz według rzeczywistej ich wartości. Przy 3 pokojach czynsz ma wynosić 10 proc., przy 4 i więcej 20 proc.

Nadto ma być dopuszczalna wolność umów, według obecnie obowiązującej ustawy—nie wolno brać wyższego czynszu jak przewiduje ustawa, nie wolno zawierać umów na pewien określony czas, mimo bowiem upływu terminu umówionego lokator nie jest obowiązany wyprowadzić się, choćby nawet w sądzie odnośna umowa spisaną została. Nadto nie wolno właścicielowi wypowiedzieć najmu i bardzo często właściciele wielkich kamienic nie mają dla siebie i izdebki — częstokroć ojciec chory na gruźlicę, czy inną zaraźliwą chorobę w tej samej izbie, co dzieci dusić się musi.

Otóż rząd poprzedni postanowił ustawę tę poprawić— cóż kiedy żydzi, socjaliści i wyzwoleńcy sprzeciwili się i i sprawa wlecze się miesiącami.

Nareszcie 30/I przyszło do głosowania nad zmianami.

Imieniem klubu p. Pluty przyszedł na komisję poseł Berek.

Nie znał oczywiście projektu ustawy — a jeśli znał, tem gorzej dla Niego, bo stale i solidarnie głosował z żydami, socjalistami i wyzwoleńcami. Wprawdzie na Komisji była większość za poprawkami, ale na plenum Sejmu może większości braknąć, o ile klub Pluty będzie przeciw ustawie.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu 31/I zgłosili socjaliści wniosek nagły potępiający duchowieństwo katolickie za to, że jeden z księży należał podobno do Pogotowia Patrjotów Polskich.

Oczywiście żaden rozsądny Polak nie będzie popierał tajnych stowarzyszeń, choćby miały najlepszy cel na oku, bo w Polsce można jawnie działać i służyć Ojczyźnie. Dobra sprawa nie boi się światła dziennego—tylko krety i nietoperze szukają mroku. Duchowieństwo w pierwszym rzędzie powinno daleko stać od podziemnej roboty — nie można jednak za jednego piętnować cały stan duchowny

Cóż się jednak dzieje?

Za wnioskiem posła socjalistycznego Czapińskiego głosują niektórzy Plutowcy, a w pierwszym rzędzie zrywa się pan wiceprezes Toczek.

Wbrew swemu przekonaniu, czerwony jak burak wstaje razem ze socjalistami i żydami.

Można żydom wodę nosić—ilu to niestety Polaków robi—**dla zarobku, za zapłatą**, ale żeby **bezinteresownie z przekonania służyć ich interesom** potrafi tylko głupiec, lub obłąkaniec. Gdy z powodu głosowania tego posypały się pod adresem Plutowców wykrzykniki oburzenia, poseł Cieplak (Plutowiec) zawołał dobitnie:

**„My wolimy iść z żydami, niż z ósemką"!**

Szczęśliwej drogi—możecie się nawet obrzezać i pejsy zapuścić—nie kłamcie tylko ludziom w żywe oczy, że

dąc przeciwko interesom chłopa i robotnika, bronicie interesów ludu.

Wśród takich jak wy przyjaciół psy zająca zjadły i dlatego lud musi od was uciekać co prędzej i jak najdalej.

Że się tak dzieje, sami widzicie panowie prezesi, wiceprezesi — wodzowie bez armji — armja jest tam, gdzie sztandar PSL, gdzie starzy bojownicy Bojko, Średniawski, gdzie wódz ludu W. Witos.

**PAWEŁ UBRZEŻ.**

# Jak i z kim walczą Brylowcy o reformę rolną?

Kiedy p. Bryl, Pluta i towarzysze berkobrylowcy rozbijali pierwszą polską większość parlamentarną i obalali rząd Witosa na niej oparty, wstali obłudni rozdzierając, szaty, że czynią to aby ratować chłopa przed zaprzedaniem go w niewolę Chjeny. Reforma rolna bowiem, która miała wydrzeć z rąk obszarników drogą dobrowolnych układów. 400000 tysięcy morgów ziemi rocznie na parcelację, było ich zdaniem zdradą interesów chłopskich.

Tego samego zdania byli Wyzwoleńcy i p. Jan Dąbski ze swoją Jednością ludową. Zdawało się wszystkim, że zaraz przeciwnicy Witosowej reformy zażądają reformy radykalniejszej, któraby zaspokoiła głód ziemi u chłopa, jaką drogą, w to nie wchodzimy, od nowego premjera Grabskiego.

I oto niebawem związek stronnictw ludowych udał się do premjera Grabskiego, by z nim pomówić o sprawach obchodzących lud. Wydano z tych rozmów taki komunikat:

„W myśl uchwały klubu Związku Stronnictw Ludowych „Wyzwolenia" i Jedności ludowej« udała się dnia 13-go b. m. delegacja, złożona z posłów Dąbskiego Anusza, Bartla i Malinowskiego do p. prezesa rady ministrów celem przedstawienia mu uchwał klubu.

P. prezes Dąbski przedstawił całokształt postulatów klubu, z których najważniejsze są następujące: Klub jest zaniepokojony obecnym stanem naszej polityki zagranicznej i stanem, panującym w ministerjum spraw zagranicznych. Konieczne jest mianowanie bezstronnego podsekretarza stanu. Konieczne przywrócenie normalnych stosunków w armji i dlatego klub domaga się kategorycznie **niezwłocznego powrotu marszałka Piłsudzkiego na zajmowane przezeń poprzednio stanowisko** szefa sztanu generalnego i przewodniczącego ścisłej rady wojennej. Konieczne jest uzdrowienie naszej administracji, zwłaszcza na kresach. Lud domaga się jaknajszybszego uchwalenia ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym i przeprowadzenia nowych wyborów do samorządów. Palącą rzeczą jest naprawa skarbowości samorządów. Dowodem lichego i stronniczego funkcjonowania naszej administracji jest tak długie istnienie szeroko rozgałęzionego a świeżo odkrytego spisku P.P.P. który objął nietylko koła młodzieży ale wcisnął się nawet do wojska, policji, oraz znalazł szereg protektorów wśród klubu. Klub domaga się przeprowadzenia śledztwa z całą energją i surowością bez tuszowania niczego i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności winnych bez względu na zajmowane stanowiska.

P. prezes rady ministrów oświadczył, że rozumie zupełnie obecną, ciężką dolę ludności małorolnych, ale uważa, że najważniejszym środkiem do naprawy stosunków jest dobry pieniądz. Poszczególne postulaty zbada i zrobi co będzie można, aby poprawić los ludności na wsi. Naprawę stosunków w administracji uważa za rzecz pilną a co się tyczy śledztwa w sprawie P.P.P., że rząd nie myśli tej sprawy tuszować, sprawa jest w sądzie i sąd postąpi w tej sprawie z całą surowością prawa.

Jak czytacie, jest tam mowa o konieczności powrotu marsz. Piłsudskiego do służby czynnej w wojsku, jest strach przed PPP, tj. (Pogotowie polskich patrjotow, niedawno odkryte w Warszawie) jest mowa o kiepskiej administracji, o pieniądzu, a nawet o nędzy małorolnych, tak tylko dla oka, ale słowem delegacja ta nie wspomniała o konieczności reformy rolnej, która jedynie może ulżyć niedoli małorolnych. A dlaczego—bo tym panom ubijającym rząd Witosa rzekomo z powodu reformy rolnej nie chodziło wcale o reformę rolną, ale tylko była to zemsta na Witosie, że ten chciał raz wreszcie to hasło „ziemia dla chłopa", wydrzeć z ust demagoga i uczynić je rzeczywistością. A skoroby to hasło przestało być słowem, nie mieliby co obiecywać Wyzwoleńcy i Bryle chłopu, i z czem szliby oni do wsi, skoro nie mają oni żadnych innych idei?

Cóż więc dziwnego, że socjaliści i ta ludowa lewica nazywa ustawę o parcelacji i osadnictwie demagogją.

„Robotnik" warszawski śmie nazywać domagania się ziemi dla chłopa demagogją. Demagogją dla socjalistów jest uchwała Piastowców na obradach klubu, domagająca się zniesienia zakazu wywozu zboża za granicę. Tak samo demagogją nazywają żądanie wyjaśnień od rządu w sprawie wysokości kredytów udzielonych spółdzielniom robotniczym i pomocy udzielonej ludności wiejskiej.

Nie na rękę tym panom, że Piastowcy czy przy rządach, czy zdala od nich pamiętają ciągle o doli chłopa.

I z takimi to ludźmi Wyzwolenie, Dąbski i Berkobrylowcy chcą robić politykę ludową. Czy można bardziej tumanić chłopa, czy nie trzeba uważać tego już za obłęd? Osądźcie sami.

Stronnictwa chłopskie, bo przynajmniej za takie się uważa Związek stronnictw ludowych, chcą poprawiać dolę chłopa przy pomocy socjalistów, największych właśnie wrogów tego chłopa. Czy może sądzą, że socjaliści pragną reformy rolnej, oni, którzy są jej największymi przeciwnikami, bo z chwilą, gdy zniknie bezrolny, czy małorolny, znikną i ci fornale, którzy dotychczas idą na lep raju socjalistycznego.

Więc pocóż jeszcze ogłupiać chłopów, chyba po to, aby korzystając z ciemnoty chłopskiej i niedoli szerzyć w Polsce zamęt i otwierać wrota bolszewickiej robocie.

To chyba jest jedyna wasza myśl Panowie z Wyzwolenia, Jedności i Berkobrylizmu? V e r u S.

# Lud wyraża pogardę rozbijaczom!

**(Z powiatu niżeńskiego.)**

Powiat niżański nie miał nigdy szczęścia w doborze swoich »suwerenów.« Albo długie lata nie miał żadnych —albo też dorywały się godności poselskiej zwykle kreatury do tego stopnia ograniczone i tępe na umyśle, że poprostu ośmieszali powiat (n. p. Marchut) bo—powiadano —jeśli poseł powiatu a więc jego wybraniec nie umie

porządnie skleconego zdania z gęby wykrztusić—to cóż dopiero sądzić o jego wyborcach! Ci muszą już chyba być tak ciemni jak przysłowiowa tabaka w rogu, więcej łatwowierni od wyborców Putki i Sanojcy, bo tamci przynajmniej jadaczki umieją otwierać i obiecywać, czego sobie tylko kto życzy a Marchut i tego nie potrafił a mimo to wybrano go posłem!

Przyszedł jednak czas, że powiat «puścił w trąbę Marchuta a na jego miejsce wyszedł już jako piastowiec niejaki Socha podurzędnik kolejowy. Zdawało się—człowiek wprawdzie nie z tych najmądrzejszych — ale zawsze przecie **„inteligent“** z otwartą głową.

Tymczasem inteligent nosił w sercu żądło i zdradę spodobały mu się kamienice Brylowe, chciał zdobyć tajemnicę, jak się je zdobywa i poszedł za awanturnikami, nadętymi jak pęcherz Plutami i Pawłowskimi. Od Sochy zresztą niewiele więcej mogliśmy się spodziewać. Niedługo po jego wyborze prawili ludzie, że nie wiele od Marchuta mądrzejszy a w każdym razie wstrętniejszy, bo nałogowy pijaczyna, włóczący się po szynkach, usypiający częstokroć u żyda pod stołem— swoją drogą, że natura ciągnie przecie wilka do lasu. Ponieważ zaś Socha w młodości zaczynał karjerę od czyszczenia lamp, zamiatania i czyszczenia na stacji pewnych ubikacji znaczonych znakiem 00, przyczem musiał dużo wchłaniać w siebie alkoholu, więc powrócił do dawnego nałogu, bo mu się zdaje, że poseł, a uprzątacz »konfitur“ to podobny zawód.

Ta to kreatura i pijaczyna urządza obecnie po powiecie wiece, na których zsiniałemi od spirytusu wargami mamrocze coś mazurując jak to „Witos kazował mi głosować przeciwko jenteresom ludowym, ale łoni, Sochy, Bryle i Pluty nie mogli tego robić, bo ich serce za ludem bolało“. Ludzie słuchając nieskończenie idjotycznych wywodów pana posła, pękają ze śmiechu, a gorętsi wyrażają mu oburzenie i pogardę, powiadając, że takiemu posłowi akurat przystoi wynosić konfitury z pokojów urzędników, a nie poniewierać poselskiej godności.

Podobne wiece chciał urządzić Socha 20 b. m. w Nisku i Rudniku ale dostał taki od ludu policzek, że mu się chyba na wieki odechce urządzać wiece. — Oto na wiec do Niska nie zjawił się ani jeden chłop, tak, że Socha jak nie pyszny musiał wracać do Rudnika— a i tu bał się zaczynać gadać, dopiero mu w sukurs przybyli posłowie wyzwoleńcy Duro i dąbszczak Wójtowicz. — Cóż z tego skoro na wiecu, na który zjechało trzech posłów i polityczny opryszek z Leżajska Koszacki—nie było znowu chłopów i w sali kasyna zjawiło się zaledwie 50 dosłownie pięćdziesięciu miejscowych mieszczan no i żydków.

Zagajał niejaki Puchalski pułkowy pamularz znany z tego, że obijał się cały czas na wojnie jako t. z. »łapiduch“ —zapomniał pracować na roli—więc osiadłszy w Rudniku zaczął leczyć świnie, krowy, wreszcie ludzi, a potem porywał się nawet zastępować babkę przy porodzie — za co dostał się na kilka tygodni do kryminału, wróciwszy z niego poszedł wprost do wyzwoleńców i polityluje.—

Po nim pletli koszałki opałki Duro i Wójtowcz, wreszcie Socha „usmarowany“ jak się patrzy, kilka razy przy wypuszczaniu swoich łgarstw kichnął i nie wiadomo, ze wzruszenia czy nadmiaru wilgotności stanęła mu pod nosem wielka łza — mieszczanie widząc tak urządzonego posła, bili brawa, aż się sala trzęsła, a Socha biorąc to za przychylny dla siebie objaw i zgodę na jego „Kierunek polityczny“, uśmiechnął się idjotycznie, jakby się w domu warjatów znajdował. Tak się skończyła w Rudniku dn. 20 stycznia 1924 maskarada urządzona przez Sochę, Durę, Wójtowicza i Koszackiego i to samo zdrajców wszędzie spotyka, bo awanturnicy, pamularze, pijanice i żydofile nie warci lepszego losu.

**Naoczny świadek z Rudnika.**

---

# Ze świata.

Położenie polityczne Rosji uległo w ostatnich czasach wielkim zmianom. Czerwony car Rosji bolszewickiej, Lenin — zmarł. Śmierć twórcy głównego dzisiejszej Rosji, jest niepowetowaną stratą dla bolszewizmu. To też chociaż od roku z górą Lenin złożony był ciężką chorobą i kto inny w jego imieniu sprawował władzę, powaga jego osoby, była cementem dla partji i groźbą dla buntowników.

To też ze śmiercią Lenina ustał spokój i rozpoczęły się walki w łonie partji komunistycznej. Na co rząd odpowiedział terrorem. Rozpoczęły się aresztowania, a na ich tle pojawiły się pogłoski o aresztowaniu Trockiego.

W dn. 1 lutego nastąpił wybór na miejsce Lenina, wszedł Rykow I.

Cały skład Rady komisarzy przedstawia się następujaco: Na miejsce Lenina prezesem Rady Komisarzy Ludowych mianowany został Rykow. Zastępcami jego z urzędu są; przewodniczący Rady Pracy i Obrony Kamieniew, oraz przewodniczący Gosplanu Ciurupa. Poszczególne działy administracji rozdzielono w sposób następujący: Sprawy zagraniczne: Cziczerin. Sprawy wewnętrzne Białoborodow. Sprawy wojskowe: Trockij. Handel zagraniczny: Krassin. Finanse; Bachutin. Rada Wyższa Gospodarstwa ludowego: Bogdanow. Oświata: Łunaczarskij. Zdrowie: Siemiaszko. Sprawiedliwość: Kurskij. Rolnictwo: Smirnow. Aprowizacja: Kannowicz. Komunikacja, poczty i telegrafy; Rudzutag. Inspekcja robotniczo-włościańska: Kujbyszew. Praca: Shmidt.

Znawcy Rosji głoszą, iż Rosja znajduje się w przededniu nowego przewrotu. Zanosi się tam podobno przedewszystkiem na masowe mordy żydów. Następstwem tego jest masowa ucieczka żydów za granicę. Polska stanie się znowu zapewne schroniskiem dla bezdomnych, z których już tyle w Niej pasorzytuje.

Mimo to sytuacja zagraniczna Sowietów znacznie się poprawiła. Od pewnego czasu toczyły się rokowania między Włochami a Rosją o traktat handlowy. I ten został podpisany 5/I w Rzymie. Traktat ten zawiera też uznanie prawne rządu sowieckiego. Włochy otrzymały bardzo rozległe koncesje do eksploatacji terenów naftowych i korzystne prawa dla urzsdzenia żeglugi przybrzeżnej na Morzu Czarnem.

Stosunek Anglji do Sowietów okazał również zmiany, skutkiem dojścia do rządów tamże partji robotniczej z ramienia której utworzzł rząd Ramsay Macdonald. Rząd ten w krótkiej drodze uznał formalnie rosyjski rząd Sowietów, postawił jednak szereg żądań, a zwłaszcza uznanie przedwojennych zobowiązań Rosji, zaprzestania wrogiej propagandy. Papież, na wiadomość o tem, miał się zwrócić do rządu angielskiego z prośbą o wydanie ks. prałata Butkiewicza i innych więzionych duchownych.

Odnośnie do tego toczą się też rokowania z państwami skandynawskimi. Czechosłowacja, w imieniu której p. Benesz chciał pośredniczyć między państwami zachodniemi a Rosją, nie dostała faktornego i dziś sama musi zabrać się do uznania Sowietów.

Przyjdzie jej to zapewne ciężko, bo była zawsze służką carskiej Rosji i ciągle spodziewa się, że Rosja stara powróci, aż tu nagle zachodzi obawa, że nie będzie mogła siedzieć na dwóch krzesłach.

Francja narazie stoi jeszcze na boku.

Czy te wszystkie uznania przyniosą korzyści, niewiadomo. Wszyscy spoglądają na Rosję jako na kraj wielkich bogactw, skąd możnaby wiele wziąć i gdzie możnaby wiele zbyć. Jaki to wszystko weźmie obrót — zobaczymy.

# Korespondencje.

**Z Rzeszowskiego.**

Od pewnego czasu czytuję „Lud polski« i bardzo mi się to pismo podoba. Nie ma w nim kłamstwa, a jest tylko to co prawda. Jak porównuję je z pismami naszej lewicy ludowej, widzę, że przecież jest wielka różnica. To też cieszę się, że mamy w Małopolsce zachodniej dwa pisma ludowe piastowcowe.

Otóż wracając do tego od czegom zaczął tj. od kłamstwa, szerzonego przez inne lewicowe pisemka, w sprawie co się tyczy upadku rządu Witosa, nie mogę zamilczeć i muszę warknąć.

Od dłuższego już czasu „Przyjaciel ludu" p. Stapińskiego jakby się pogodził z Witosem, zaczął go w okresie ostatnich rządów nawet chwalić i brać w obronę. Pod koniec zaczął mu się niepodobać rząd Witosa, a kiedy upadł, to się nawet zaczął cieszyć. I teraz w „Przyjacielu" ciągle wypisuje się o zebraniach i wiecach posłów, którzy zdradą schańbili Stronnictwo i swój honor. Bierze się w opiekę tych Plutów i Toczków i udziela się im przytułku.

Wiece te nie mają takiego przebiegu, o jakim pisze się w »Przyjacielu«. W każdym razie widzimy, że na tych wiecach, posłowie ci skromnie bardzo mówią, a rezolucje uchwalane są tak, aby je każdy mógł uchwalić. Co mnie jednak najbardziej oburza, to ta obłuda i kłamstwo, gdy się mówi o reformie rolnej, jak to było na wiecu w Warcie powiat Brzozów.

Pos. Toczek, który pogrzebał reformę rolną razem z Brylem i Plutą, otrzymuje uchwaloną rezolucję za wykonaniem reformy rolnej. Poseł Toczek, który rozbił Stronnictwo, idące ciągle pod hasłem zjednoczenia ruchu ludowego, otrzymuje rezolucję, aby dołożył wszelkich starań dla zjednoczenia wszystkich posłów chłopskich pod sztandarem PSL.

Więc albo pos. Toczek jest zdrajcą ruchu ludowego, rozbijaczem jedności chłopskiej, zatem po co wzywać go do czynów, które potępił swą zdradą, albo pos. Toczek jest taki głupi, iż nie widzi, że w tych uchwałach jest potępienie całego jego postąpienia.

Ocenę tego pozostawiam każdemu.

Jedna rzecz jeszcze mnsi uderzyć, że na wszystkich prawie wiecach rozbijaczy Plutów, Toczków, uchwala się żądanie zjednoczenia sił chłopskich. Jest to policzek, który rzekomi zwolennicy Bryla, Pluty, im samym wszędzie dzie wymierzają, lecz oni tego nie czują, choćby im nawet pluto w twarz.

Wyborcy chłopi okazują się dużo mądrzejsi od swoich przywódców rozbijaczy i mam nadzieję, że uczynią nad nimi sprawiedliwy sąd w przyszłości.

J. P.


## Baczność Powiat Brzeski!

**WIECE SPRAWOZDAWCZE POSŁA BRODACKIEGO odbędą się W TYMOWEJ w niedzielę dnią 17 go lutego 1924, po sumie.**

**W ZAKLICZYNIE 18-go lutego w poniedziałek w południe —**

**W CZCHOWIE 19-go lutego we wtorek w południe.**



## Baczność! Inwalidzi!

Inwalidzi **szewcy** i **krawcy** z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, grybowskiego i pilzneńskiego, **rymarze** od Krakowa do Przemyśla niech w niedzielę, 17. lutego b. r. przybędą na

## WALNE ZGROMADZENIE

zakładająeej się **Spółki iuwalidzki°j wytwórczej** (dostawy dla wojskz)

**DO TARNOWA**

do sali Rady miejskiej o godz. 11-tej przed południem, gdzie nastąpi ukonstytuowanie się Spółki i wybór Zarządu.

**Gabrjel Dubiel.**

Na powyższe zebranie zapraszam wszystkich RYMARZY i SIODLARZY, członków b. Spółki w Rzeszowie.

**Jan Łacina** z Tarnowa.

# KRONIKA.

**W dn. 23 stycznia w domu p. Subalaków** w Lisiej górze pod Tarnowem, grono przyjaciół zebrało się, by uczcić dzień imienin Prez. Witosa. Wygłoszono cały szereg toastów, które zakończył podniosłem przemówieniem prezes Witos. Chcąc upamiętnić tę chwilę, zebrani złozyli na dom im. Wincentego Witosa w Krakowie 76 milj. mkp. i dwa dolary.

Staropolska gościnność gospodarstwa i serdeczny nastrój jaki panował wśród zebranych, pozostanie na długo w pamięci obecnych.

**Woodrow Wilson b. prezydent** Stanów Zjednoczonych, zmarł 4 lutego. Wiadomość ta, smutnem echem odbije się w Polsce, ponieważ zmarły był jednym z największych i najszczerszych przyjaciół Polski. On to w słynnej enucjacji, po której Ameryka wzięła udział w wojnie po stronie Ententy, jako jeden z warunków, dla których Ameryka brała udział w wojnie, postawił hasło wskrzeszenia Polski niepodległej zjednoczonej, z wolnym dostępem do morza. Był jednym z twórców traktatu wersalskiego. Głównym jego dziełem w tym traktacie było ustanowienie Ligi Narodów, której celem ma być łagodzenie wszystkich sporów na drodze pokojowej, aczkolwiek życie przekreśliło wiele ideałów tego szlachetnego myśliciela, to jednak w historji pozostanie wielką Jego postać, a w historji odrodzonego Państwa polskiego imię Jego, jako wielkiego przyjaciela żyć będzie wiecznie.

**Rozpoczęły się już zapisy na** akcje Banku Emisyjnego. Zapisy robić można w obcych walutach i złotych monetach, po ustalonym kursie w stosunku do złotego polskiego.

**Maszyna drukująca** pieniądze stanęła z dniem 1 lutego. To co prez. Witos zapowiadał na styczeń, stało się. Pan Grabski zbiera owoce pracy poprzedniego rządu, co zresztą sam przyznał, iż rząd Witosa dał fundamenty pod nią.

**Miasto francuskie Ljon** otrzyma z powrotem swoje klucze historyczne, które od r. 1814 znajdowały się w Muzeum w Wiedniu. O odnośnej uchwale rządu austryjackiego zawiadomił poseł austryjacki z Paryża burmistrza wymienionego miasta.

**Zegar chodzący po nakręceniu przez 120 lat,** pokazano angielskiemu następcy tronu, gdy zwiedzał muzeum miejskie w Birmingham. Zegar ten zrobił w ciągu 10 lat pracy pewien mechanik paryski w czasie rewolucji. Nakręcony w r. 1818 jeszcze teraz chodzi bez nakręcenia.

**Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1924.** Jak w roku ubiegłym tak i teraz ukazał się na półkach księgarskich Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1923, wydany wspólnemi siłami organizacji rolniczych, grupujących w sobie Kółka rolnicze całej prawie Polski. Kalendarz ten i wyglądem i treścią odbija od masowo rozpowszechnionych wydawnictw pochodzenia niemieckiego, rozrzuconych masowo nawet przez księgarnie polskie po całej Polsce.

Bogato i pięknie ilustrowany, zawiera artykuły wybitnych pisarzy polskich, cały szereg artykułów fachowych rolniczych, hodowlanych i t. p., obszerny poradnik gospodarski, oraz cenny bardzo skorowidz władz, instytucji, szkół rolniczych i zawodowych. Cena nadzwyczaj niska, dostępna jest prawie dla każdego. Cena zasadnicza 1. złp. przy obecnym mnożniku księgarskim 400.000. Mkp.

Skład główny i ekspedycja w Małopolskim Towarzystwie rolniczem w Krakowie, Plac Szczepański. L: 3


JAN TOMASZKIEWICZ

ur. 1892 w Gumniskach pow. Tarnów, zamieszk[illegible] nowie ul. Różana 6 unieważnia zgubioną ksi[illegible] wą i wyciąg metrykalny.



3-dniowy Kurs oświatowo-handlowy.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „ŻN[illegible]

W DĘBICY,

Okr. Tow. Rolnicze i Okr. Zw. Młodzieży [illegible]

urządzają w ostatnich dniach lutego

**Trzydniowy Kurs** oś[illegible] han[illegible]

**z następującym programem:**

1. Zasady spółdzielczości,
2. Produkcja a konsumcja,
3. Handel wiejski,
4. Rachunkowość rolnicza i handlowa,
5. Wpływ Kółek rolniczych i Kół Młodzieży na rozwój rodzimego handlu.

Referować będą pp. profesorowie **Kita**, dyr. Żniwa, **Staroń**, dyr. Składnicy K. r. i **Berger** [illegible] **Jedynak** i **Fr. Stachnik**.

Chcący wziąć udział w kursie zechcą się zgłaszać w Dyrekcji Żniwa gdzie otrzy[illegible] bliższe informacje dotyczące terminu kursu, jak również noclegu i utrzymania na k[illegible]

## Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży w Tarnowie

**odbędzie się dn. 17. lutego 1924,** w sali „Gwiazdy".

PROGRAM ZJAZDU:

**O godz. 8½ rano nabożeństwo w Katedrze.**

**O godz. 9½ rano w sali Gwiazdy:**

1.) Otwarcie Zjazdu — 2.) Przemówienia przedstawicieli władz i instytucji — 3.) Sprawozdanie Okr. Zarządu — 4) Referat „Praca oświatowa na wsi i zadanie Kół Młodzieży" — Dyskusja — 6.) Deklamacje, śpiewy i przedstawienie.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra z Rzędzina.

**Stanek**
sekretarz.

**Juszkiewicz**
prezes.

## Syndykat zakupu i zbytu jaj

Mała Strusina 26. Nr tel. 77 **W TARNOWIE** Mała Strusina 26. Nr tel. 77

**Spółdzielnia zarejestr. z ogran. odpow.**

## zakupuje JAJA w każdej ilości,

**płacąc najwyższe ceny rynkowe.**

JAJA PRZYJMUJĄ:

py „Płonu" na Burku, Składnicy Kółek roln. a w większej ilości
magazyny własne ul. Lipowa 19.

**rcza jaj kooperatywom spożywców i sklepom detalicznym.**

Udziela wszelkich porad w zakresie hodowlanym.

**Dostarcza hodowcom jaj zarodowych oraz hodowlanego drobiu.**

Członkom wypłaca zwroty towarowe — a zbieraczom premję.

**RAJCIE JAJA I ODSTAWIAJCIE WPROST DO SYNDYKATU.**

**Zysk pewny—ryzyka nie ma!**

bieraczom udziela się również zaliczek na zakupno towaru.

NIE DAJCIE ZAROBKU OBCYM!

## „PLON"

Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Tarnowie

przy ul. Targowej l. 3. (Burek).

**(Telefonu Nr. 69.)**

szło 5.000 członków rolników. — Udział w „Plonie" wynosi 500.000 Mp.

MA NA SKŁADZIE:

**yny i narzędzia rolnicze, Nawozy sztuczne,**

**Węgiel, Sól bydlęcą**

i wszelkie do prowadzenia gospodarstwa potrzebne towary.

**KIER** tylko dla członków „Plonu," którzy okażą książeczkę udziałową z pełnym udziałem.

**Sprzedajcie w „Plonie"**
**Nie bogaćcie wrogów!**

ke wyd.: Stanisław Mermel — Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.